

BANKI I GIEŁDA

Rok I

Nr. 6

T R E Ś Ć:

W KWESTJI REGLAMENTACJI STOPY PROCENTOWEJ W POLSCE — <i>dr. Adolf Atlas</i>	158
OBCIĄŻENIE DOCHODU SPOŁECZNEGO POLSKI	161
W OBRONIE RENTOWNOŚCI	162
KONCEPCJA NAUKOWA NARODOWE- GO BANKU STABILIZACYJNEGO	164
CZY REFORMA BANKOWOŚCI ANGIEL- SKIEJ JEST AKTUALNA	166
DOCHÓD SPOŁECZNY W NIEMCZACH I JEGO ZMIANY STRUKTURALNE	168
TENDENCJE REFORMATORSKIE W BAN- KOWOŚCI WŁOSKIEJ	169
DALSZE POSTĘPY PROCESU REPATRJA- CJI WALORÓW CZECHOSŁOWACKICH . .	173
NOWA INSTYTUCJA BANKOWA W POL- SCE O CHARAKTERZE SPOŁECZNYM . .	171
Z USTAWODAWSTWA AKCYJNEGO WŁOCH	173
SYTUACJA BANKOWOŚCI WĘGERSKIEJ . .	173
BANKI AKCYJNE W ŚWIELE CYFR . . .	174
CO PISZĄ INNI	175
KRONIKA	180

BIULETYN GIEŁDOWY
P. A. T.

BANKI I GIEŁDA

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM BANKOWOŚCI W POLSCE

REDAKTORZY: DR. ADOLF ATLAS I OSKAR STEMPEL

WYDAWCA: BIULETYN GIEŁDOWY P. A. T.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MIODOWA 22, TEL. 11-80-15

Rok I.

WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935.

Nr. 6

POWOŁANIE do władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nowego Rządu oznacza nowy etap w życiu państwowo-politycznym naszego kraju. Rząd poprzedni, którego najgłówniejszym zadaniem było stworzenie nowych fundamentów naszego ustroju, uznał w chwili, kiedy Izby Ustawodawcze, powołane do życia na podstawie nowej konstytucji, rozpoczęły swą normalną pracę — swoją misję za ukończoną. Przyszedł Rząd nowy, Rząd naprawy gospodarczej, który stawia sobie jako cel najistotniejszy dźwignięcie naszego życia gospodarczego z marazmu, w jakim się ono wskutek długotrwałego kryzysu znalazło, aby w ten sposób usunąć źródło chorobowe naszego organizmu państwowego, swoim ujemnym wpływem obejmujące wszystkie dziedziny pracy państwowej i społecznej.

Polski świat finansowy, a mamy na myśli sfery reprezentujące bankowość prywatną, przyjął zdeklarowane stanowisko szefa nowego gabinetu i nowomianowanego kierownika polityki gospodarczej, ujętej w całokształcie, w kierunku osiągnięcia równowagi budżetowej, utrzymania stałości walutowej, zapewnienia bezpieczeństwa wkładów bankowych, jakoteż unikania tak pociągającego, a jednak tak niebezpiecznego eksperymentatorstwa, z uczuciem wielkiego zadowolenia, niewątpliwie bowiem realizacja szerokiego programu gospodarczego, na powyższych przesłankach opartego, stwarza dla bankowości pomyślne warunki rozwoju, nie narażając jej na wstrząsy, których skutki trudne są do oceny.

Szczególną wagę przywiązują sfery, prywatną bankowość reprezentujące, do silnego podkreślenia w deklaracji programowej nowego Rządu, wagi i znaczenia zdrowej inicjatywy prywatnej, widząc w takim nastawieniu Rządu do żywotnych problemów gospodarstwa narodowego dużą rękojmię dla skuteczności wysiłków na swoim odcinku pracy.

DR. ADOLF ATLAS.

W KWESTJI REGLAMENTACJI STOPY PROCENTOWEJ W POLSCE

SA KWESTJE, których aktualność z punktu widzenia takiej czy innej grupy sfer interesantów zwolna się zatracza, najczęściej oczywiście na skutek radykalnej zmiany stosunków, niemniej jednak wpływają od czasu do czasu na powierzchnię życia, stanowiąc nieraz przedmiot bardzo ciekawej i ożywionej dyskusji.

Taką sprawą ekonomiczną jest niewątpliwie kwestja reglamentacji stopy procentowej w Polsce.

Reglamentacja stopy procentowej zbyt długo u nas istnieje, ażeby życie nie mogło się już do niej odpowiednio dostosować, dlatego też, niezawodnie, ani sfery bankowe, zbyt nią się nie zajmują, tem mniej wysuwając jakiekolwiek postulaty, ani szerszy ogół nie zastanawia się nad dodatkami czy ujemnymi jej skutkami. To też i my nie usiłowałibyśmy tej kwestji przywrócić jej zatraconą aktualność, gdyby nie dyskusja jaka w ostatnim czasie rozwinęła się na łamach prasy fachowej. W dyskusji tej, jedna strona występowała zdecydowanie przeciw reglamentacji, czerpiąc argumenty z bogatego arsenału naukowych przemyśleń, druga strona natomiast, nie występowała tak radykalnie i stanowczo w obronę reglamentacji, nie była jednak przekonana argumentami strony przeciwnej. Ta ostatnia, zamykając dyskusję na ten temat, dała wyraz bardzo ciekawemu nastawieniu w tej kwestji. Wypowiedziała się ona bowiem w ten sposób, że chętnie ustąpi ze swego stanowiska, reprezentującego raczej obronę reglamentacji, o ile strona przeciwna przekona ją, że reglamentacja jest niepotrzebna, albo wręcz szkodliwa.

Takie postawienie kwestji zachęca nas do zajęcia się tą sprawą, gdyż zdaniem naszym uwagi przez nas podane, mogą stanowić pewien przyczynek do dyskusji, która może w swoim wyniku dać ciekawy materiał orientacyjny co do celowości utrzymania reglamentacji, względnie jej zniesienia.

Zdajemy sobie dokładnie z tego sprawę, że kwestja ta nie może być miarodajnie rozstrzygnięta bez rozpatrzenia jej w tym całokształcie w jakim ona w życiu występuje. Musiałoby się więc niewątpliwie wziąć pod uwagę, zarówno linię naszej ogólnej polityki gospodarczej, jak i anormalną strukturę naszego rynku pieniężnego, o ile o takim rynku z punktu widzenia zachodnio-europejskiego czy światowego wogóle mogłaby być mowa. Musiałoby się uwzględnić reglamentację stopy procentowej zarówno po stronie czynnego jak i biernego interesu bankowego, pewną współzależność tych dwóch czynników jak i niewspółmierność między poszczególnymi stopami stosowanymi w naszym życiu, nie

zapominając również o tem, że w Polsce stopa dyskontowa Banku Polskiego nie jest, jak na Zachodzie w bankach emisyjnych, najwyższą, ale najniższą stopą w kraju.

Nie możnaby również pominąć bardzo ważnej kwestji, że na skutek takiego właśnie anormalnego kształtowania się stóp procentowych, nasza instytucja emisyjna zatraciła swoją właściwą rolę regulatora rynku pieniężnego i stała się raczej źródłem uprzywilejowanych kredytów, a co za tem idzie, redyskont zatracił swój właściwy sobie charakter rezerwy płynności i stał się źródłem kredytu, nieraz nawet głównym dla banków, nie posiadających odpowiednich kapitałów własnych i powierzonych.

Jak z tego, dość zresztą pobieżnego, rzutu oka na różnorodne kwestje, jakie z zagadnieniem reglamentacji stopy procentowej się łączą i przy jego omówieniu nie mogą być ominięte, wynika, rozpatrzenie tej sprawy w jej całokształcie przekracza granice artykułu publicystycznego. Nie jest to zresztą naszym celem, chcielibyśmy bowiem raczej przez rzucenie kilku, jak już wspomnieliśmy, bezpretensjonalnych uwag, wywołać dyskusję i wciągnąć do niej najbardziej miarodajne czynniki, a przede wszystkim przedstawicieli świata bankowego.

Uwagi, które się nam nasuwają, dotyczą reglamentacji stopy procentowej i tylko z zastrzeżeniami, jakim wyżej daliśmy wyraz, pozwalamy sobie je na tem miejscu podać.

Z rozmów przeprowadzonych z kilku kierownikami naszych poważnych instytucyj bankowych wynika bezsprzecznie, że bieżący interes w dziedzinie kredytu wekslowego, nie liczy się prawie zupełnie z górną granicą stopy, bynajmniej nie w tym sensie aby była ona przekraczana, lecz w tym sensie, że gros transakcyj opiera się na stopie niższej. Prostu życie tak się ułożyło, iż banki idąc po linii bardzo ostrożnej polityki kredytowej, operują takim materiałem wekslowym, iż stopę procentową w dużej ilości wypadków, dyktuje strona biorąca kredyt, wywalczając sobie stopę niższą od reglamentowanej. Gdybyśmy więc na chwilę przyjęli, że reglamentacja stopy zostałaby zniesiona, to przy danym układzie stosunków nic nie przemawia za tem, by cokolwiek się zmieniło. Mówimy tu oczywiście o bankach pierwszorzędnych, dziś bardzo oględnych w doborze klientów, korzystającej z kredytu.

Przyjmując takie założenia żaden efekt gospodarczy nie byłby osiągnięty, ale zniknęłoby odium, związane bądź co bądź z faktem, iż na bardzo ważnym odcinku działalności gospodarczej istnieją pewne skrepowania. I tu moglibyśmy, doceniając psychiczną wartość takiego uwolnienia z więzów pewnej dziedziny działalności gospodarczej, zaryzykować tezę, iż reglamentacja jest niepotrzebna, a więc winna być zniesiona.

Przyjmijmy jednak wypadek, zresztą naszym zdaniem mało prawdopodobny, że uwolnienie banków od reglamentacji stopy procentowej w dziedzinie kredytu, wypchnęłoby je z dotychczas-

sowej linii polityki kredytowej, t. zn. zachęciłoby je do wciągnięcia w orbitę swych interesów, klientów, która nie mogła się zmieścić ze względu na pewien współczynnik ryzyka w granicach dotychczasowej stopy, której jednak udzielenie kredytów po nieco wyższej stopie mogłoby znaleźć pewne wyrachowanie. Mówimy oczywiście ciągle o wielkich bankach. Czy w tym wypadku mielibyśmy do czynienia ze zjawiskiem gospodarczo ujemnem? Zdaje się nam, że nie, albowiem kredyty uzyskane przez ową dodatkową klientelę, niewątpliwie solidną i wypłacalną, gdyż wykluczamy w każdym wypadku karkołomne ryzyko, byłyby, choć droższe od dzisiejszej stopy reglamentowanej, znacznie tańsze od kredytu prywatnego, z jakiego klientela, pozbawiona kredytu bankowego, siłą rzeczy korzystać musi, a który bardzo często jest kredytem w pełnem tego słowa znaczeniu lichwiarskim.

To są jednak przypuszczenia, niewątpliwie logiczne, oparte na założeniach, które sami określiliśmy jako mało prawdopodobne. Wolimy więc dla umocnienia swej tezy oprzeć się na przesłankach bardziej realnych i z życiem mocniej związanych. Oto mogliśmy stwierdzić, że istnieją w Polsce dość poważne i ruchliwe domy bankowe, które nie udzielają zupełnie kredytu wekslowego. Sprawa ta zainteresowała nas mocno i dlatego zwróciliśmy się do współwłaściciela jednego z takich domów bankowych z prośbą aby nam wytłumaczył gdzie lokuje wolne kapitały jakimi rozporządza. Odpowiedź, którą otrzymaliśmy potwierdza nam zupełnie wysuniętą przez nas tezę. Interlokutor nasz bowiem wyjaśnił, że przy istnieniu reglamentacji stopy procentowej dyskonto wekslowe mu się nie opłaca, gdyż za kapitały powierzone musi płacić wyższe odsetki, aniżeli banki akcyjne, natomiast portfel wekslowy, któryby ewentualnie mógł otrzymać byłby niewątpliwie słabszy od portfeli, które znajdują swe ujęcie w bankach akcyjnych, miałby więc przy mniejszej marży zarobkowej zwiększony współczynnik ryzyka. Dyskontowanie weksli tem mniej wchodzi w rachubę, że przecież przy takiej samej stopie procentowej może udzielać kredytów pod zastaw papierów wartościowych, przy których ryzyko jest zupełnie wyłączone, gdyż pożyczając nawet 80% kursowej wartości papierów, ma zastrzeżoną możność kredyt ten na wypadek nieoczekiwanej baissy w terminie dwutygodniowym wymówić i w najgorszym wypadku zastawione papiery zrealizować. Wobec tego, że i inne instytucje finansowe, a w szczególności kasy oszczędności udzielaniem kredytów pod zastaw papierów wartościowych się zajmują, konkurencja z nimi jest możliwa z tego powodu, iż domy bankowe pożyczają naogół w stosunku procentowym do wartości giełdowej papierów wartościowych więcej, aniżeli kasy oszczędności, a ten moment dla kredytobiorcy jest w wielu wypadkach decydujący.

Oczywiście, — ciągnął dalej nasz interlokutor, — gdyby nie było reglamentacji stopy procentowej, możnaby w wyższej stopie

znaleźć rezerwy dla pokrycia strat z powodu niewypłacalności części klientów, kredytem weselowym objętych.

Na tych uwagach ograniczymy nasze rozważania. Wynika z nich, jeżeli chodzi o odcinek kredytowy, że reglamentacja stopy procentowej w jednym wypadku jest niepotrzebna, gdyż kredytobiorcy wchodzący w uwagę ochrony tej nie potrzebują, przeciwnie, umięją sobie wywalczyć korzystniejszą dla siebie stopę procentową, w drugim zaś reglamentacja stopy procentowej prowadzi do wyłączenia pewnej gospodarczo jeszcze zdrowej grupy kredytobiorców, z granic kredytu bankowego, wpychając je temsamem w granicę kredytu, powiedzmy szczerze, lichwiarskiego, który w przedsiębiorstwach bankowych nawet przy największej swobodzie ruchów jest absolutnie nie do pomyslenia.

Czy te, niewątpliwie słuszne i życiowo uzasadnione wnioski winny stanowić dostatecznie silny argument dla decyzji w kierunku zniesienia reglamentacji stopy procentowej, tego bynajmniej twierdzić nie chcemy. Taka decyzja zależna jest bowiem od rozpatrzenia całokształtu zagadnienia, którego kontury na wstępie usiłowaliśmy nakreślić. W każdym jednak razie dyskusja, którą pragniemy wywołać może być i ciekawa i pożyteczna.

OBCIĄŻENIE DOCHODU SPOŁECZNEGO POLSKI

INSTYTUT Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen przeprowadził ostatnio badania nad udziałem wydatków na administrację publiczną w dochodzie społecznym Polski i nad zmianami, jakim uległ ten udział, a w związku z tem i obciążenie podatkowe w latach kryzysowych.

W r. 1933/34 wydatki państwowe na administrację wyniosły 2.200 milj. zł, wydatki woj. śląskiego — 70 milj. zł i wydatki samorządów — 600 milj. zł, łącznie zatem 2.870 milj. zł. Dołączając do tego 325 milj. zł wydatków formalnie wydzielonych z budżetów publicznych (różne fundusze specjalne), a potrącając wydatki o charakterze tylko formalnym (wzajemne przekazy, potrącane z uposażeń składki emerytalne) w kwocie 95 milj. zł, otrzymujemy jako rzeczywistą wysokość budżetu administracji publicznej w 1933/34 r. 3.100 milj. zł. Suma ta, nie w całości, jednak stanowi koszt administracji. Część jest przekazywana bezpośrednio poszczególnym grupom ludności i powiększa ich dochody, czy to z tytułu prowadzonej przez Państwo polityki społecznej (dopłaty do ubezpieczeń społecznych, akcja pomocy dla bezrobotnych, renty dla inwalidów wojennych) i gospodarczej (premje eksportowe, różne subwencje)—łącznie 340 milj. zł, czy to w związku z działalnością administracji w przeszłości (wydatki na spłatę oraz oprocentowanie długów oraz emerytury)—470 milj. zł, w ten sposób na pokrycie kosztu bieżącej działalności administracji pozostaje 2.290 milj. zł, z czego znów 130 milj. przypada na inwestycje, a 2.160 milj. zł — na koszt świadczenia usług przez administrację — obronę państwa, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku, szkolnictwo publiczne i t. p.

Ponieważ w r. 1933, odpowiadającym w przybliżeniu temu okresowi budżetowemu, wydatki ludności na cele konsumpcyjne wyniosły około 8,3 miliardów zł, spożycie produktów własnego gospodarstwa w rolnictwie — około 4½ miliardów zł i kapitalizacja — około ¼ miljarda zł, więc na dochód społeczny, łącznie z wartością usług świadczonych przez administrację publiczną, otrzymuje się 15½ miliardów zł. Udział w tej sumie kosztu administracji publicznej (2,3 miliardów zł) wynosi zatem 15%. Sumy zaś, które zostały przez Państwo przekazane w inne ręce (800 milj. zł) stanowią 5% dochodu społecznego. W ten sposób ogółem budżet publiczny pochłoniął 20% dochodu społecznego, zużywając 5% na „przetasowanie” dochodów, a 15% — na produkcję usług.

Obliczony analogicznie udział kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym w r. 1929 wynosił znacznie mniej, bo tylko nieco ponad 11%. Ponieważ równocześnie inwestycje publiczne zmniejszyły się, więc wzrósł istotnie udział kosztów świadczenia usług — z 10% do 14%.

Wzrost ten polegał na działaniu 2-ch czynników. Jednym z nich jest fakt, że przy kurczeniu się rozmiarów działalności gospodarczej, a więc przy zmniejszeniu się realnego dochodu społecznego, rozmiary świadczenia usług przez administrację publiczną nie uległy redukcji.

Drugim czynnikiem wzrostu udziału kosztu administracji publicznej w dochodzie społecznym było zjawisko, że koszt wykonywania tych usług nie obniżył się w tym stosunku jak ogólny poziom cen obniżył się od 1929 r. do 1933 r. o 33%, poziom cen płaconych przez państwo przy „produkowaniu” usług spadł o 24%. Wynikało to całkowicie ze struktury kosztu: składniki, które głównie przyczyniły się do tak silnego obniżenia ogólnego poziomu cen, — artykuły rolne — wchodziły tylko w szczupłym zakresie do kosztorysu działalności administracji, głównym zaś składnikiem są płace, które — chociaż były w tej dziedzinie obniżone silniej nawet od płac w gospodarstwie prywatnym — nie spadły w takim samym stosunku jak tamte ceny. W tych warunkach wykazany powyżej wzrost udziału kosztu administracji w dochodzie społecznym w czasie kryzysu może być traktowany jako naturalna konsekwencja układu stosunków społeczno-gospodarczych.

W OBRONIE RENTOWNOŚCI

O ILE zasada, „dobro ogólne przed dobrem jednostki”, nigdzie i nigdy nie jest kwestjonowana, o tyle bardzo często, istnieje fałszywe nastawienie do kwestji zysku przedsiębiorcy, a tendencje w kierunku zwiększania tych zysków, uważane są naogół jako sprzeczne z interesami szerokich sfer społeczeństwa. Zasada, tak charakterystyczna dla okresu liberalnej gospodarki, iż dobrobyt ogółu uwarunkowany jest dobrobytem jednostek, dążących do jaknajwiększych zysków i jaknajwiększej rentowności swoich warsztatów, dziś w okresie przemożnego wpływu państwa na życie gospodarcze i tendencji tworzenia na szeroką skalę zakrojonych planów gospodarczych, nie jest oczywiście popularna.

w szczególności zaś w Niemczech atmosfera nie sprzyja ogrzewaniu starych liberalnych haseł gospodarczych.

To też ostatnia praca dr. P. Arndta,^{*)} prof. ekonomji uniwersytetu frankfurckiego, występująca zdecydowanie i śmiało w obronie rentowności, jaknajliberalniej pojętej, na szczególną zasługuje uwagę.

W swej krytyce nauki o zysku przedsiębiorcy, autor nie zarzucając bynajmniej zasady, „dobro ogólne przed dobrem jednostki”, stwierdza, że z punktu widzenia dobra ogólnego niema żadnych zastrzeżeń, co do przyznania nowoczesnemu społecznie myślącemu przedsiębiorcy prawa, dążenia do możliwie dużej rentowności swojego przedsiębiorstwa. Leży tylko w interesie całości, aby możliwie wielu gospodarczo uzdolnionych ludzi z nakładem całej swej osobowości i wszystkich swoich środków finansowych, zdobywało się na wysiłek połączenia czynników produkcji, rokującego możliwie wysoki zysk, celem wytworzenia ogromnych ilości dóbr, jakich ludność codziennie potrzebuje. W zasadzie rentowności widzi autor silnie działający bodziec w kierunku zużycia wszystkich w gospodarstwie narodowym znajdujących się sił produkcyjnych do naprawdę zyski przynoszącej pracy, o ile by nawet przy tej pogoni za szczęściem tarcia były nieuniknione i błędy były robione, o ile niewspółmiernie większą byłaby liczba i ciężar gatunkowy tych tarć i błędów, gdyby usiłowano pokrycie tego tak różnorodnego, masowego zapotrzebowania ludności, osiągnąć drogą gospodarki biurokratycznej czyli planowej.

Dążenie do rentowności, im większe tem lepsze, przyczynia się w sposób istotny do podwyższenia produktywności wszystkich w gospodarstwie narodowym znajdujących się przedsiębiorstw. Staranie się o nadwyżki, które w sposób legalny przypadają przedsiębiorcy, doprowadzi we wszystkich stopniach produkcji do tego, że przedsiębiorcy poczynią jaknajwiększe wysiłki, by swoją działalność uczynić rentowną. Na najniższym stopniu znajdują się oczywiście przedsiębiorstwa deficytowe i one niewątpliwie będą się starały o to, aby osiągnąć produktywność krańcową. Przedsiębiorstwa, znajdujące się na stopniu produktywności krańcowej, będą się starały przekroczyć linię graniczną i osiągnąć conajmniej małą rentowność. Z niższych stopni rentowności będą się przedsiębiorstwa starały przez podniesienie wydajności produkcji wznieść się na coraz wyższe szczeble, jako wynik końcowy będziemy mieli ogólny wzrost produktywności w całym gospodarstwie narodowym, co będzie równoznaczne ze wzrostem produktywności gospodarstwa narodowego.

Autor wykazuje, że z punktu widzenia dobra ogólnego, niema powodu do zbytniego przejmowania się tem, że nie wszystkie do gospodarstwa narodowego należące przedsiębiorstwa, są rentowne. Rentowność jest zjawiskiem szczytowem albo szczęśliwym

^{*)} „Rentabilität, Carl Heymanns Verlag, Berlin.

wypadkiem. Nie wszystkie przedsiębiorstwa mogą być przedsiębiorstwami szczytowymi, a również szczęście jest zmienne obok, stosunkowo nielicznych przedsiębiorstw pierwszorzędnych, znajduje się zawsze wiele przedsiębiorstw drugo i trzeciorzędnych i jeszcze więcej przedsiębiorstw gorszego stopnia, które zawsze jeszcze będą uprawnione do egzystencji, czyli będą mogły wyżywić swoich właścicieli. Nie należy również zawsze oczekiwać lat tłustych, lecz należy być przygotowanym nieraz na wiele lat chudych. A należy i w złych czasach wytrwać bez rentowności. Główną rzeczą jest, zdaniem autora, starać się o to, aby w niepomysłnych warunkach, produktywność przedsiębiorstw wystarczyła na zapewnienie dochodu z pracy osobom w nich zatrudnionym.

To ostatnie stanowisko autora, w sprawie utrzymania przy życiu przedsiębiorstw nie rentownych, lecz gwarantujących możliwość utrzymania pewnej liczby pracowników w nich zatrudnionych, jest niewątpliwie i z punktu widzenia gospodarczego i z punktu widzenia państwowego słuszne i znajduje bardzo ciekawą ilustrację w starej anegdocie ludowej. Oto opowiadają sobie wśród ludu, że przedsiębiorca, zatrudniający u siebie bardzo wielu pracowników umysłowych i fizycznych, doszedł po przeprowadzeniu ostatnich obliczeń do tego, iż przedsiębiorstwo jemu osobiście nic nie przynosi. Zwrócił się więc do jednego ze swoich przyjaciół, mającego opinię bardzo mądrego człowieka z zapytaniem czy nie uważałby za stosowne w tych warunkach przedsiębiorstwo zlikwidować. A na to ten po dłuższym namyśle powiedział mu co następuje: jeżeli twoje przedsiębiorstwo żywi setki pracowników z ich rodzinami, a tylko ciebie jednego nie żywi, — to niema wielkiego nieszczęścia, przedsiębiorstwo musisz bezwzględnie utrzymać przy życiu. Dziwnie się jakoś składa, że mądre życiowe ujęcia pewnych kwestji przez lud, znajdują naukowe uzasadnienie w pracach uczonych ekonomistów.

KONCEPCJA NAUKOWA NARODOWEGO BANKU STABILIZACYJNEGO

WYCHODZĄC z założenia teorii równowagi gospodarstwa p. E. Werner Müller uzasadnia w ostatnio wydanej obszernej pracy,¹⁾ konieczność istnienia w granicach poszczególnych gospodarstw narodowych, specjalnych instytucyj finansowych, które nazywa bankami stabilizacyjnymi.

Narodowy Bank Stabilizacyjny jest zdaniem autora mechanizmem, który wydaje się koniecznym wtedy, kiedy ujawniające się masowe bezrobocie o charakterze nie sezonowym, wskazuje na brak kapitału inwestycyjnego, tworzącego się w normalnych

¹⁾ E. Werner Müller „Wirtschaftlicher Aufschwung im Zeichen der Kapitalantizipation“, Verlag Manz, Wien.

warunkach samorzutnie. Mechanizm ten ma w razie potrzeby pozwolić na zadawalające rozwiązanie problemu czasu, to jest antycypacji kapitałowej. A rozumieć to należy w ten sposób, iż ma być umożliwienie wyłączenie gospodarczo uzasadnionego braku pieniędzy wtedy, kiedy istnieją realne przesłanki dla gospodarczych nadwartości, kiedy istnieją możliwości rentowności.

Autor wskazuje na to, że możliwość rozwiązania kwestji finansowania, pociąga za sobą podwyższenie rentowności krajowej, innemi słowy, finansowanie, a temsamem inwestycje, nietylko są możliwe, jeżeli istnieją dostateczne warunki rentowności, lecz ponieważ pierwsze są umożliwione, pomyślniejsze stosunki rentowności są zjawiskiem wtórnem. Abstrakcyjną koncepcję banku stabilizacyjnego, do której autor dochodzi drogą dedukcji, podaje on następnie bliższej analizie i konfrontuje ją z rzeczywistością.

Dochodzi on do ostatecznego wniosku, że bank stabilizacyjny w okresach kryzysu posiada możliwości skutecznego i pomyślnego działania. Albowiem już przez sam fakt, iż taki bank istnieje i działa, nietylko kwestja finansowania znajduje swoje rozwiązanie, lecz równocześnie kształtuje się korzystniej krajowa rentowność, — przedewszystkiem przez obniżenie kosztów kapitału (odsetek) i danin kryzysowych — przez co siłą rzeczy zwiększa się możliwość dla produktywnych inwestycji. Pozatem autor wykazuje, że bank stabilizacyjny już przez sam fakt swojego istnienia przeciwdziała skutecznie całemu szeregowi tendencji, które niepomrotnie potęgują naturalne konjunkturalne wahania i że przeto już z tego tytułu można przyjąć jego pomyślne oddziaływanie na ogólne stosunki gospodarcze w okresach kryzysowych.

Według koncepcji autora mamy tu do czynienia z tworzeniem pieniądza, który pozornie powstaje z niczego i tu łatwo będzie wystąpić z zarzutem, iż autor propaguje inflację.

Tymczasem autor obala ten zarzut, wskazując nato, iż takie tworzenie pieniądza, a raczej siły płatniczej jest zjawiskiem bardzo powszechnem w okresach konjunktury, kiedy banki stawiają do dyspozycji światu gospodarczemu wkłady krótkoterminowe, w takiej czy innej formie, a pożyczki de facto zużywane są na długoterminowe inwestycje.

Nie pomija autor w swych rozważaniach, oczywiście i kwestji bezrobocia, o ile bowiem w jakimś gospodarstwie istnieje bezrobocie, albo też zwalniana się siły robocze na skutek racjonalizacji pracy, bank stabilizacyjny przez swoją interwencję umożliwia przeprowadzenie produktywnych inwestycji, opartych na zasadach inwestycji nieproduktywnych, to znaczy nie zmusza się dłużnika do spłacenia zobowiązania. Wszedłszy jednak w posiadanie dóbr produkujących wartości, nie obciążonych przymusem zwrotu kapitału, spłaty odsetek i amortyzacji z powodu zużycia, ma możność potanienia produkcji, a więc zwiększenia ogólnego

dobrobytu. Wynikające stąd możliwości szybkiej amortyzacji, technicznych urządzeń produkcyjnych, posiadają w naszych czasach szybkiego postępu technicznego daleko idące znaczenie.

Możliwość dodatkowych, gospodarczych wyczynów przez antycypację ze strony pieniężnej jest, zdaniem autora, wielkim środkiem przyszłości, prowadzącym do gruntownego usunięcia bolączki bezrobocia. W okresach prosperity znamy tę antycypację z kredytu antycypacyjnego banków, w okresach kryzysu, jednak, mamy w tej dziedzinie niewypełnioną lukę. Celem kredytu jest, nic innego jak, pokonanie trudności wynikających z zagadnień czasu i o ile jego zwrot jest zapewniony, jego granice są dość elastyczne. Chodzi więc o to, aby znaleźć środek na pokonanie tych trudności, wynikających z problemów czasu, również i w okresie kryzysowym i tu w utworzeniu specjalnej instytucji finansowej widzi autor właściwe i skuteczne rozwiązanie.

CZY REFORMA BANKOWOŚCI ANGIELSKIEJ JEST AKTUALNA

ABSTRAHUJĄC od regularnie powtarzających się postulatów partii socjalistycznej, zmierzających w kierunku upaństwowienia wielkich banków, krytyka bankowości angielskiej utrzymana była w latach ostatnich w ciasnych granicach. Dzięki rządowi i jego zdecydowanej polityce walutowej zdołała struktura bankowa przewyciężyć bez zasadniczych trudności najgroźniejsze fazy kryzysu gospodarczego. Jeżeli wielkie banki wystawione były na zarzut, iż nie przychodzą z dostateczną pomocą kredytową średniemu i mniejszemu przemysłowi, to temu brakowi zaradzono przez założenie wielkiej ilości instytucji specjalnych, obecnie okazuje się w obliczu stosunkowo małego zaangażowania tych instytucji, iż wspomniane skargi na wielkie banki były pod wpływem mentalności kryzysowej przesadne.

Mimo to pewna potrzeba reform angielskiego systemu bankowego nie jest negowana. Gdzie znajdują się jego słabe miejsca i gdzie doszukiwać się należy możliwości naprawy aparatu bankowego i kredytowego, o tem poucza nas dokument, podpisany przez 152 kierownicze osobistości Anglii, wydane ostatnio w formie książkowej. Wprawdzie w dokumencie tym nie podtrzymuje się wszystkich politycznych i gospodarczych postulatów, wysuniętych przez krytków, należy jednak powiedzieć, iż cele jakim dano wyraz w tej książce, są wynikiem poważnego i zasadniczego wykorzystania doświadczeń kryzysowych, a projekty reform znajdują się na płaszczyźnie konstruktywnej, choć niewątpliwie silnie z tradycją związaną polityki.

Bankowości i finansom łącznie z polityką walutową poświęcono w tej książce rozdział V-ty. Konieczność upaństwowienia Banku Angielskiego została całkowicie odrzucona. Natomiast są autorzy zdania, że prywatno-prawna konstrukcja banku centralnego i gospodarcze kierownictwo polityki bankowej, wykazują trzy wyraźne braki: po 1-sze Bank Angielski znajduje się zbyt silnie pod wpływem City, a stąd wynika niebezpieczeństwo, iż instytucja nie

zawsze działa z taką pożądaną niezależnością jakiejby interesy kraju wymagały. Po 2-gie, Bank nie wypowiada się nigdy o swoich zarządzeniach, z tego powodu istnieje w szerokich sferach wrażenie, iż Bank Angielski jest nieczuły na opinię publiczną. Po 3-cie, Bank Angielski nie jest przed nikim odpowiedzialny za swoją politykę. Z tych 3-ch powodów domagają się autorzy wspomnianej książki silniejszej kontroli banku, która by w pierwszym rzędzie dotyczyła obsady kierowniczych stanowisk. Poza tem kierownictwo banku miałoby otrzymać radę nadzorczą (Advisory Council), która składałaby się z przedstawicieli różnych grup gospodarczych i reprezentantów nauki ekonomicznej. W końcu ma bank być zmuszony do regularnego ogłaszania sprawozdań o swojej działalności, przyczem projektodawcy domagają się organu, któryby w ujawnianiu szczegółów mógł iść tak daleko, jak sprawozdania miesięczne Federal Reserve Board. Niezależnie od tych postulatów podkreśla się stale, iż silniejszy wpływ Rządu na bieżącą politykę banku nie jest pożądany. Rząd ma jedynie ustalać punkty widzenia polityki walutowej i kredytowej na dłuższą metę, według których miałyby się kierować bank przy wykonywaniu centralnych zadań koniunkturalno-politycznych, jakich się domaga nowoczesny organizm gospodarczy.

Książka zajmuje się również skargami wysuwanymi przeciw działalności „grubej piętki” (Big Five). Rejestruje ona naprzód zarzuty: wielkie banki popierają zbędne współzawodnictwo przez niepotrzebne pomnażanie swoich oddziałów, ich polityka prowadzona z zielonego stołu, prowadzi do zatracenia osobistych stosunków między bankierem a klientem, a kredyty uzależniane są nie od osobistej zdolności kredytowej, lecz od istnienia pokrycia odpowiadającego warunkom rynku. Jak widać są to wszystko zarzuty, które i w innych krajach nie są nieznane, do których dołącza się specjalna obawa, iż wielkie banki mogłyby przez swoją zbyt gęstą sieć oddziałów wywierać niepożądane silny wpływ na życie gospodarcze kraju.

Ci, którzy ten dokument podpisali, stoją na stanowisku, iż nacjonalizacja banków nie potrafiłaby prawdopodobnie zwiększyć zaufania do struktury bankowej, o które ostatecznie chodzi. Albowiem opinia publiczna pod wielu względami ma fałszywe wyobrażenia o zadaniach wielkich banków. W kwestji taniego kredytu, nie należy od wielkich banków oczekiwać cudów, jeżeli zdrowe stosunki rentowności i płynności instytucji nie mają być narażone na szwank. Podczas gdy w ten sposób odrzuca się nacjonalizację wielkich banków, to jednak uważa się za korzystne podporządkowanie tych banków ostrzejszym zasadom polityki kredytowej. Uważa się za pożądane utworzenie stałej władzy bankowej w szczególności w tym celu, by politykę kredytową instytucji poddać jednolitej kontroli.

Poczyniono również kilka uwag w kwestji przyszłego kształtowania się rynku kapitałowego. Autorzy dokumentu są zdania, iż sposób, w jaki istniejące rezerwy kapitałowe kraju są wykorzystywane, wymaga reform. Reorganizacja rynku kapitałowego winna według poglądu autorów, uwzględnić dwa cele: jasne ustalenie faktycznie rozporządzalnych rezerw kapitałowych z określeniem ewentualnej części jakaby mogła przypaść na emisje zagraniczne, po 2-gie utworzenie placówki, któraby dbała o podział rezerw kapitałowych, jak-najkorzystniejszy z punktu widzenia interesów gospodarstwa narodowego, przez odrzucanie niecelowych, a popieranie ważnych dla gospodarstwa naro-

dowego planów emisyjnych. Ażeby rynkowi kapitałowemu dać możliwość aktywniejszej pozycji w życiu gospodarczym, wydaje się pożądanem utworzenie dla typu przedsiębiorstw mniejszych i bardziej ryzykownych specjalnej instytucji, która by zakupywała akcje czy obligacje takich przedsiębiorstw i zatrzymywała je przez szereg lat w swoim portfelu, by je po osiągnięciu pewnej dojrzałości i pewności uplasować wśród publiczności.

Zadnej z tych funkcji państwo nie może spełnić, a istniejące banki kredytowe nie mogą się również niemi dostatecznie zająć.

Spotykamy się więc tu z procesami myślowymi, które nie ograniczają się do stosunków Anglii. W każdym razie dokument dochodzi do wyniku, iż lepsza organizacja rynku kapitałowego, względnie emisyjnego, mogłaby usunąć niejeden brak, który obecnie w bankach można stwierdzić, domagając się w tym kierunku energicznych reform. Angielska opinia publiczna niewątpliwie nie przejdzie bez zainteresowania nad temi projektami do porządku dziennego.

DOCHÓD SPOŁECZNY W NIEMCZECH I JEGO ZMIANY STRUKTURALNE

WEDŁUG prowizorycznych danych dochód społeczny w Niemczech wynosił w r. ub. 52,5 miljarda marek niem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Niemcy mają mniej więcej dwa razy większą ludność, aniżeli Polska, a kurs marki niemieckiej w r. ub. wynosił znowu okragło 2 złote, musiałby uwzględniając różnice w stanie zaludnienia, dochód społeczny w Polsce wynieść 52,5 miljarda zł, aby zrównać się z dochodem na głowę ludności w Niemczech. Tymczasem dochód społeczny w Polsce w r. ub. wynosi optymistycznie licząc 1/5 dochodu społecznego na głowę ludności w Niemczech, tym kraju, którego ciężka sytuacja finansowo-gospodarcza stanowi oddawna już przedmiot rozważań ekonomicznych w świecie.

Opierając się na niemieckich źródłach, należy stwierdzić, że wzrost dochodu społecznego w Niemczech w stosunku do r. poprzedniego t. j. r. 1933 (plus 6 miliardów mk. niem. czyli 12,9%) nie jest w tak silnym stopniu w niemieckiej prasie fachowej dyskutowany, jak radykalne zmiany, jakie się w jego strukturze dokonały. Zmiany te są tak charakterystyczne i ciekawe dla oceny prądów, nurtujących niemieckie gospodarstwo narodowe, iż warto z nimi zapoznać naszych czytelników.

O ile stopień, a raczej rozmiary wzrostu dochodu społecznego w r. ub. w porównaniu z rokiem poprzednim odpowiadają mniej więcej tym przemianom, jakie dokonały się w dochodzie społecznym w r. 1928 w porównaniu z r. 1927, o tyle przyczyny tego wzrostu są zasadniczo różne.

Oto bowiem wzrost dochodu społecznego w r. 1928 był przyczynowo ściśle związany ze zwiększeniem się inicjatywy prywatnej; podczas gdy tenże wzrost w r. 1934 pozostaje w ścisłym związku z gospodarczymi zarządzeniami państwa. Ponieważ zamierzenia państwa mają w pierwszym rzędzie na celu usunięcie bezrobocia i dały dotychczas odpowiednie wyniki, nie należy się — zdaniem niemieckiej prasy gospodarczej — wcale dziwić, że przeszło 7/12 wzro-

stu dochodu społecznego przypada na bezpośredni dochód z pracy. Podczas gdy w latach kryzysowych przed rokiem 1932 można było silnie obniżającemu się dochodowi z pracy i przedsiębiorczości przeciwstawić wzrastający początkowo, a następnie ustabilizowany dochód z rent, ewolucja dochodu z pracy i przedsiębiorczości z jednej strony, a z rent z drugiej strony doznała zupełnego przewrotu. Dochód z pracy i twórczości wzrasta, dochód z rent maleje.

O ile w r. 1932 dochód z rent wynosił 35% dochodu z pracy i przedsiębiorczości, jego udział zmalał w r. 1934 do 26%. Przy wzrastającym zatrudnieniu bowiem nie tylko wzrosły dochody, lecz zmniejszyły się równocześnie renty z tytułu świadczeń społecznych, przyczem przeprowadzenie obniżki stopy procentowej dla ułatwienia posunięć w kierunku nakręcenia konjunktury przyczyniło się w silnym stopniu do zmiany stosunku między dochodem z pracy i przedsiębiorczości a dochodem z rent.

Ale również w obrębie dochodu z pracy i przedsiębiorczości dokonały się poważne przesunięcia. I tak dochód z rolnictwa i leśnictwa wykazuje największy procentowy wzrost dochodu (plus 21,6%), co ma swoje przyczyny zarówno w zwiększonej produkcji i wzmocnieniu się cen, które wzrosły w znacznie silniejszym stopniu, aniżeli koszty produkcji.

Zgoła inną ewolucję stosunków można stwierdzić w przemyśle i handlu, gdzie wzrost cen obracał się w bardzo skromnych granicach i został prawie całkowicie skompensowany przez skurczenie się obrotów naskutek przede wszystkim spadku obrotów z zagranicą. Przyrost dochodu w przemyśle i handlu wynosi zaledwie 7,5%. Inna rzecz, że niepodzielone zyski różnego rodzaju towarzystw przemysłowo-handlowych i finansowych wynosiły w r. 1934 okragło 430 milj. mk. niem., podczas gdy w r. 1932 te same towarzystwa wykazywały per saldo stratę 450 milj. mk. niem.

TENDENCJE REFORMATORSKIE W BANKOWOŚCI WŁOSKIEJ

CORPORAZIONE della Previdenza e del Credito, jedna z wielkich korporacji we Włoszech, zajmowała się na jednym z niedawno odbytych posiedzeń pod przewodnictwem Mussoliniego sprawami, związanymi z jednej strony z usunięciem niedomagań bankowości włoskiej, z drugiej strony z możliwym usunięciem ryzyka w dziedzinie kredytu i uchwaliła dwie rezolucje o zasadniczym charakterze.

Stwierdziwszy w pierwszej rezolucji niedomaganie w bankowości włoskiej, będące wynikiem czysto ewolucji historycznej czy też niezdrowych tendencji, które należałoby zwalczać, wspomniana korporacja dochodzi do następujących wniosków:

1. Należy różnego rodzaju instytucje kredytowe chronić na tych polach pracy, które im z ich przeznaczenia podpadają (aluzja do półpaństwowych instytucji, które korzystając ze swego uprzywilejowanego stanowiska, nadużywały go w stosunku do instytucji prywatnych).

2. Należy dać pierwszeństwo przedsiębiorstwom prawnie i faktycznie samodzielnym, z danym terenem związanym przed oddziałami i agenturami innych przedsiębiorstw.

3. Potrzeba gospodarcza objęcia przez poszczególne instytucje kredytowe całego obszaru gospodarczego nie jest obecnie tak silna, jak dawniej, gdyż państwo wzięło w swe ręce kierownictwo gospodarstwa narodowego.

W swej drugiej rezolucji, dotyczącej kwestji kontroli kredytu *Corporazione della Previdenza e del Credito*, podkreślając bezcelowość utworzenia centralnych czy regionalnych urzędów kontrolnych zarówno z przyczyn technicznych jak i gospodarczych ustaliła następujące zasady:

1. Każda instytucja kredytowa jest zobowiązana zażądać od poszukującego kredytu przed jego przyznaniem dokładnych materiałów, na podstawie których możnaby sobie odtworzyć jasny obraz stanu majątkowego i dochodowego poszukującego kredytu.

2. Różne organy nadzorcze (ministerstwo skarbu, ministerstwo rolnictwa, instytut dla emisji papierów wartościowych) są zobowiązane przy perjodycznie przeprowadzanych badaniach do stwierdzenia, czy dana instytucja kredytowa przestrzega ściśle wyżej wspomnianych przepisów.

3. W stosunku do instytucyj kredytowych i ich kierowników, zaniedbujących obowiązku, wspomnianego w punkcie 1, mają być przewidziane kary pieniężne, niezależnie od grzywien, wymierzanych na podstawie ustawy z r. 1926 o ochronie wkładów oszczędnościowych.

4. Mają być również zastosowane kary wobec firm poszukujących kredytu, których dane o ich położeniu majątkowym i zarobkowym okazałyby się nieprawdziwe lub niezupełne, co nie wyklucza zupełnie zastosowania przepisów kodeksu karnego we wszystkich tych wypadkach, gdzie istnieją cechy przestępstwa lub zbrodni.

DALSZE POSTĘPY PROCESU REPATRJACJI WALORÓW CZECHOSŁOWACKICH

PRZEGLĄDAJĄC sprawozdania banków czechosłowackich za rok ubiegły, mogliśmy stwierdzić ciekawy i rzucający się w oczy fakt. Oto proces repatrjacji bankowych i przemysłowych walorów nie tylko czyni dalsze, bardzo znaczne postępy, ale wydaje się być wynikiem nie przypadkowych okoliczności czy konjunktur, lecz wyraźnych, świadomych celu tendencji, charakterystycznych dla polityki gospodarczej tego kraju.

Te tendencje w kierunku możliwie najdalej posuniętego uniezależnienia aparatu bankowego i warsztatów produkcyjnych od wpływów kapitału zagranicznego nie są zjawiskiem lat ostatnich, lecz mają silne podłoże w psychice

społeczeństwa, które musiała i musi znaleźć wyraz w ustosunkowaniu się kierowników życia gospodarczego do tego zagadnienia.

A oto kilka faktów, które zdołaliśmy wyluskać ze wspomnianych sprawozdań, a które, niewątpliwie tylko w nikłej mierze, mogą nam uzmysłwić obraz procesu, jaki się w gospodarstwie narodowym w Czechosłowacji dokonyuje.

I tak Bank dla Handlu i Przemysłu (dawniej *Länderbank*), instytucja siostrzana Powszechnego Banku Kredytowego w Polsce, nabyła od instytucji paryskiej *Banque des Pays de L'Europe Centrale* (instytucja pokrewna) pakiet akcji zakładów Elektrit.

Czeski bank Eskontowy i Zakład Kredytowy w Pradze nabył 200.000 sztuk własnych akcji, które były dotychczas w posiadaniu Austrjackiej Spółki Akcyjnej dla Kredytu Przemysłowego i Austrjackiego Zakładu Kredytowego, które zostały wycofane z obiegu, a temsamem przeprowadzono obniżenie kapitału zakładowego o 40.000.000 koron czeskich (Akcje po 200 koron wartości nominalnej) do 130.000.000 koron czeskich.

Czeski Bank Union w Pradze, przeprowadził z Austrjackim Zakładem Kredytowym, szufjonowanym z Wiedeńskim Bankiem Związkowym, wymianę akcji bankowych i przemysłowych przedsiębiorstw austrjackich na akcje takichże przedsiębiorstw czechosłowackich, znajdujących się dotychczas w posiadaniu wspomnianych austrjackich instytucji bankowych. Nastąpiła również repatrjacja 113.520 sztuk akcji czeskiego banku Union, które dotychczas znajdowały się w posiadaniu austrjackiego Zakładu Kredytowego. Wynikające z wzajemnego obrachunku, opartego na oszacowaniu wymienionych wzajemnie walorów, saldo na korzyść instytucji praskiej w sumie 10 milj. koron zostało przekazane do Pragi.

Czechosłowacki Bank Rolny, wraz z największą instytucją bankową Czechosłowacji *Žnivnostenska Banka* przeprowadził repatrjację akcji jednej z większych cukrowni morawskich, znajdujących się dotychczas w posiadaniu Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

NOWA INSTYTUCJA BANKOWA W POLSCE O CHARAKTERZE SPOŁECZNYM

PALESTYNA jest dziś jedynym na świecie krajem masowej imigracji Żydów. Połowa imigracji palestyńskiej, która w roku ostatnim osiągnęła cyfrę 60.000 ludzi, rekrutuje się z Polski. Ale cyfra ta nie ilustruje dostatecznie potrzeb masowej emigracji ludności żydowskiej w Polsce. Należy bowiem wziąć także pod uwagę szerokie rzesze emigrantów potencjonalnych, t. j. ludzi, którzyby chętnie emigrowali, gdyby mieli ku temu możliwość. Wśród tych ostatnich istnieje wiele przemysłowców średnich i małych, rzemieślników i chałupników oraz drobnych osadników, którzy mają możliwość zagospodarowania się w Palestynie. Brak im jednak gotówki niezbędnej do wyjazdu i przeprowadzenia ich, często od lat już nieczynnych, warsztatów pracy. Na większe jeszcze trudności finansowe napotykają ci, którzy nie mogą narazie likwidować swych, skromnych częstokroć, majątków w Polsce. Brak centralnej instytucji finan-

sowej, któraby się zajęła racjonalną pomocą w tych wypadkach, daje się już odczuwać od dość dawna.

Drugim ważnym zagadnieniem w stosunkach polsko-palestyńskich jest sprawa eksportu z Polski do Palestyny. Na ogólną sumę towarów importowanych do Palestyny w r. 1934, 15,4 milj. funtów pal. Polska eksportowała tylko za około 13 milionów złotych, a więc około 3%. Cyfry te już w pierwszym półroczu b. r. zostały o około 40% przekroczone. Ale nie ulega wątpliwości, że mogły i powinny one w dalszym ciągu poważnie wzrastać. Istnieją ku temu obiektywne możliwości i inicjatywa, które rozbijają się niejednokrotnie o brak racjonalnej i odpowiedniej pomocy finansowo-kredytowej, szczególnie dla drobnego i średniego przemysłu.

Dla uregulowania tych potrzeb emigracyjnych i konieczności finansowania drobnego eksportu, został założony bank p. f.: „Polsko-Palestyński Bank Spółdzielczy Emigracyjny i Eksportowy, Spółdzielnia z Odp. Ogr. w Warszawie”, którego zadaniem jest:

1) ułatwiania i popieranie emigracji stanu średniego, a szczególnie przemysłowców średnich i małych, rzemieślników oraz chałupników i drobnych rolników, przez:

- a) udzielanie tanich pożyczek członkom spółdzielni na cele związane z ich emigracją, pod odpowiednim zabezpieczeniem (maszyn, towarów i t. p.) lub gwarancją osób trzecich (zasługujących na zaufanie), zamieszkałych w Polsce lub w Palestynie;
- b) przyjmowanie oszczędności i wkładów oprocentowanych od przyszłych emigrantów, które to sumy będą w nim wypłacone przed ich wyjazdem, bądź też użyte w sposób przez nich wskazany;
- c) wykonywanie wszelkich zleceń imigrantów, wchodzących w zakres operacji bankowych;
- d) udzielanie pożyczek pod zastaw nieruchomości i ruchomości (maszyn, warsztatów pracy i t. d.), jeżeli emigrant nie może lub nie chce zlikwidować narazie swego majątku w Polsce.

Otrzymanie pożyczki daje możność tym emigrantom przesiedlenia się do Palestyny i przetransportowania tam swych warsztatów pracy, fabryk i urządzenia się w Palestynie. Zdolność zaś kredytowa tych elementów, które przesiedlają się do Palestyny, wobec lepszych warunków zarobkowania i dochodowości ich przedsiębiorstw znacznie się poprawi i da im możność regularnego spłacania zaciągniętych pożyczek;

- e) Zarządzanie i likwidację powierzonych bankowi majątków emigrantów z Polski, zgodnie ze zleceniem ich właścicieli.

2) Popieranie eksportu z Polski do Palestyny, przez udzielanie kredytów średnim i drobnym przemysłowcom, rzemieślnikom i chałupnikom oraz spółdzielniom rolniczym, na cele związane z ich produkcją i eksportem do Palestyny, pod zabezpieczenie towarowe lub konosamenty.

Fundusze i kapitał obrotowy banku powstaną z:

- a) udziałów członków. Członkowie przyjmowani są na całym obszarze Państwa Polskiego. Mogą nimi zostać zarówno osoby pragnące emigrować, jak również pragnące w ten sposób poprzeć cele banku.

Członkami banku mogą być zarówno osoby fizyczne oraz prawne, jak gminy, spółdzielnie, oraz wszelkie związki, organizacje i stowarzyszenia o celach pokrewnych. Odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni — do wysokości zadeklarowanego udziału;

- b) wkładów terminowych i bezterminowych, oprocentowanych a składanych przez jednostki i instytucje w kraju i zagranicą;
- c) kredytów udzielanych bankowi przez państwowe instytucje finansowe (poważne przyrzeczenia pod tym względem organizatorzy banku już otrzymali) i większe banki krajowe i palestyńskie.

Koszty handlowe i administracyjne będą pokryte z dochodów banku. Członkowie Zarządu i Rady będą swe czynności wykonywali honorowo.

Bank, mimo swego charakteru społecznego, będzie prowadzony na zasadach czysto handlowych. Koło organizatorów składa się z działaczy społecznych i gospodarczych, zgrupowanych przy Polsko-Palestyńskiej Izbie Handlowej.

Z USTAWODAWSTWA AKCYJNEGO WŁOCH

NIEDAWNO ogłoszona we Włoszech ustawa, przewiduje ograniczenie wysokości dywidend przedsiębiorstw akcyjnych jakie mają być ewentualnie wypłacone w najbliższych trzech latach bilansowych, do 6% rocznie, jako maksimum. O ile jednak w poprzednich 3-ch latach wypłacono dywidendę przekraczającą 6%, może być wypłacona w najbliższych 3-ch latach dywidenda wyższa, nie przekraczająca jednak przeciętnej z ostatnich 3-ch lat. Wspomniana ustawa zakazuje ponadto wydania akcjonariuszom akcji bezpłatnych w okresie najbliższych 3-ch lat, jak również wypłaty innych bonifikat z jakiegokolwiek tytułu. Niepodzielone zyski muszą być ulokowane w papierach państwowych i w bilansie objęte specjalną pozycją, o charakterze związanej rezerwy specjalnej. Własność tej rezerwy jest zastrzeżona dla towarzystw i w wypadku upadłości albo likwidacji w okresie owego 3-chlecia można wystąpić do Minist. Skarbu z postulatem zwolnienia tych rezerw specjalnych. Zakładanie przedsiębiorstw z kapitałem przekraczającym 1 milion lirów, podwyższanie kapitałów zakładowych i emisja obligacji są uzależnione od zezwolenia kompetentnych władz państwowych.

SYTUACJA BANKOWOŚCI WĘGERSKIEJ

JAK wynika z bilansu łącznego 10-ciu wielkich banków budapestżeńskich za rok 1934, nastąpił dalszy spadek zadłużenia wobec banków, na skutek prowadzonej systematycznie likwidacji zobowiązań wobec banków zagranicznych. Pozycja ta wynosi 138,2 milj. pengö wobec 159 milj. w roku poprzednim. Wkłady łącznie z saldami kredytowymi na rachunku bieżącym, wykazują natomiast poważny wzrost z 952,1 milj. do 998,4 milj. Salda debetowe na rachunku bieżącym zmalały nieznacznie z 483,1 do

474,8 milj., natomiast portfel wekslowy wzrósł z 537,8 do 571 milj. Portfel własnych papierów wartościowych utrzymany na względnie umiarkowanym poziomie, wynosił 64,2 milj. wobec 58,8 milj. w roku poprzednim. Kasa i sumy do dyspozycji obracają się w granicach 60 milj. i wykazują w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost o okragło 10¼ milj.

Rentowność wspomnianych banków wykazuje lekką poprawę, albowiem czysty zysk wynosi 14,2 wobec 13,6 milj. w roku poprzednim.

Ażeby sobie uzmysłowić w jak silnym stopniu pogorszyła się sytuacja wspomnianych banków w porównaniu z sytuacją przed wojną światową (należy oczywiście uwzględnić utratę terytorjów i zmniejszenie się zasięgu działania) wystarczy stwierdzić, że czysty zysk za rok 1934 wynosi zaledwie 16,9% czystego zysku osiągniętego 1913, podczas gdy wydatki osobowe wynoszą 126,6% wydatków za rok 1913, a podatki i inne koszty 101,3% odpowiedniej pozycji roku 1913.

BANKI AKCYJNE W ŚWIECIE CYFR

SYTUACJA BANKÓW W POLSCE NA ULTIMO SIERPNIA R. B.

Bilans łączny 42 instytucji bankowych (w tem poza prywatnymi bankami akcyjnymi i 9 największymi domami bankowymi Bank P. K. O. (Polska Kasa Opieki), Bank Akceptacyjny i 2 banki komunalne) zamyka się na ultimo sierpnia r. b. sumą 1997,6 milj. zł wobec 1998,9 milj. zł na ultimo lipca, suma bilansowa nie uległa więc prawie żadnej zmianie.

Jeżeli chodzi o bazę kapitałową, to ta wykazuje dość poważne zmiany w ciągu sierpnia. Kapitały własne na łączną sumę 273,6 milj. zł nie wykazują siłą rzeczy żadnych zmian, natomiast obniżyły się dość silnie kapitały powierzone i to we wszystkich pozycjach, które się na nie składają. I tak spadły wkłady z 478,1 do 475,6 milj. zł, salda kredytowe rachunków bieżących obniżyły się z 159,6 do 152,9 milj. zł, zobowiązania wobec

banków krajowych ze 114,6 do 113,0 milj. zł, a wobec banków zagranicznych ze 126,2 do 119,4 milj. zł. Ogółem suma kapitałów powierzonych zmniejszyła się z 878,5 do 860,9 milj. zł; ubytek obraca się więc w granicach 18 milj. zł.

Wobec tego, że to nikłe wprowadzenie się bazy kapitałowej nie znalazło wyrazu w zmniejszeniu się działalności kredytowej — wzrosły bowiem: portfel weksli zdyskontowanych z 332,9 do 334,6, pożyczki terminowe z 72,4 do 73,5, długoterminowe pożyczki hipoteczne ze 151,9 do 154,6, a salda debetowe na rachunku bieżącym wykazują minus zaledwie 3,9 milj. (obniżyły się do 410 milj. zł), a zarazem portfel papierów wartościowych nie tylko nie został częściowo zlikwidowany, lecz nawet wzrósł ze 129,8 do 137,8 milj. zł, musiano siłą rzeczy zmniejszyć pogotowie kasowe i w zwiększonym stopniu wyzyścić redyskonto.

To też pogotowie kasowe spadło z 43,1 do 32,8 milj. zł, a redyskont wzrósł o 1,6 milj. zł do 138,4 milj. zł. Stopień wyzyskania redyskonta (przeszło 40%) jest niewątpliwie jeszcze bardzo wysoki, w obecnych warunkach bardzo często nie do uniknięcia.

BANK CUKROWNICTWA.

Omawiając w numerze 4-tym naszego czasopisma bilans Banku Cukrownictwa, stwierdziliśmy pogorszenie się płynności, biorąc jednak pod uwagę całokształt interesów tej instytucji, mieliśmy dostateczne argumenty do podkreślenia, iż to pogorszenie się płynności do ujemnej oceny działalności i rozwoju Banku bynajmniej żadnych podstaw nie daje.

W imię obiektywizmu musimy zaznaczyć, że stosowaliśmy w odniesieniu do Banku Cukrownictwa te same zasady, jakimi się kierujemy wobec innych banków, lecz zapoznawszy się

bliżej z biegiem interesów tej instytucji, musimy przyznać, że ta zasada nie była słuszna. Bank Cukrownictwa bowiem, który przedewszystkiem zajmuje się finansowaniem przemysłu, od którego bierze nazwę, ma siłą rzeczy sezonowy przyływ i sezonowy odpływ kapitałów. Ma więc okresy olbrzymiej płynności wtedy, kiedy przemysł likwiduje kredyty, natomiast siłą rzeczy musi w okresie wielkich kapitałowych potrzeb przemysłu wykorzystać wszystkie swoje źródła pieniężne i resursy, aby potrzebom finansowemu przemysłu zadość uczynić. Dlatego też obliczenie płynności tej instytucji musi być dokonywane z wyłączeniem momentu sezonowości i tylko obliczenie płynności tego Banku w przecięciu rocznym może nam dać prawdziwy obraz jego płynności, która niewątpliwie będzie dość wysoka. co uważamy za swój obowiązek podkreślić.

CO PISZA INNI

ZNOWU INICJATYWA WALUTOWA.

Francuski minister Przemysłu i Handlu złożył w połowie ub. m. przed komisją ekonomiczną i finansową Ligi Narodów exposé o polityce ekonomicznej Francji.

W przemówieniu swem minister Bonnet zwrócił uwagę na widoczne oznaki poprawy sytuacji światowej. Wysiłki poszczególnych krajów powinny być w dziedzinie minetarniej i handlowej uzupełnione — oświadczył Bonnet — współpracą narodów w kierunku intensyfikacji i ustabilizowania kursu walut. Mówcy wydaje się możliwem upowszechnienie zarządzeń, wydanych przez pewne kraje, w taki sposób że możliwem byłoby połączenie koncesyj celnych z utrzymaniem obecnych parytetów walut. Mówca

zapowiedział, że delegacja francuska przedłoży Zgromadzeniu rezolucję w tej sprawie.

Bonnet podkreślił dalej, że nie uda się rozwiązać zagadnienia inaczej, jak w płaszczyźnie współpracy narodowej. Dopóki rządy szukać będą rozwiązania wewnątrz swego kraju, dopóty mogą spowodować przejściowe tylko polepszenie.

W dalszym ciągu min. Bonnet oświadczył, że Francja gotowa jest do współpracy, o ile będzie przekonana, że nie pozostanie w swem dążeniu odosobniona. Jeśli musiała ona chronić swój rynek przed konkurencją zagraniczną przy pomocy zarządzeń celnych, które były uważane przez pewne kraje za przesadne, to tylko dlatego, iż spadek wartości wielkiej liczby monet, trwający od 4-ch lat, wytworzył niebezpieczną konkurencję

dla wytwórczości francuskiej. Postępowanie naszego rządu dowodzi — mówił Bonnet — że Francja zgodziłaby się na bardziej liberalny system pod warunkiem, że znajdzie się wśród państw, mających podobne dążenie ekonomiczne i gotowych do utrzymania w czasie obowiązywania umów handlowych swych walut na poziomie parytetu.

Nawiązując do wywodów min. Bonnet'a berliński tygodnik „Die Bank” w numerze z 25 września r. b. pisze co następuje:

W wysoce dramatycznej konstelacji politycznej przybrała kwestja stabilizacji walut w ubiegłym tygodniu znów ostry charakter. Oczywiście nie zupełnie niespodzianie. Wiele objawów przemawiało za tem, aby oczekiwać nowego ataku. Zapowiedziana podróż paru panów z amerykańskiego Ministerstwa Skarbu, zwracająca na siebie wiele uwagi inicjatywa Foreign Policy Association, w Waszyngtonie, dwie ważne i obszerne publikacje Ligi Narodów (ankieta o „clearingach” i sprawozdanie o światowej sytuacji gospodarczej), przedewszystkiem jednak stale odżywająca pogłoska, iż Polska wystąpi w Genewie z polecenia bloku złotego z formalnym wnioskiem zwołania międzynarodowej konferencji walutowej. Pogłoska ta została wprawdzie ze strony polskiej oficjalnie zdementowana i faktycznie Polska pozostała bierną, ale tylko po to, aby jeszcze bardziej znakomitemu przedstawicielowi bloku złotego, a mianowicie Francji, dać sposobność do inicjatywy w kwestji stabilizacyjnej.

Francuski minister handlu Bonnet zwrócił się do wielkich państw dewaluacyjnych, a w szczególności do Anglii, z wezwaniem, by bądź przystąpiły do stabilizacji, albo też conajmniej się zobowiązały, iż przez pewien czas zaniechają dalszej dewalu-

acji. W takim wypadku Francja ze swej strony będzie gotowa do zawarcia z każdym krajem o takiej de facto stałej walucie traktatu handlowego, opartego na liberalnej polityce celnej. W ten sposób dyskusja nad kwestją walutową znówu odżyła ku zadowoleniu najszerzych sfer gospodarczych wszystkich krajów i całego szeregu rządów. Faktycznie stosunki wytworzone przez obecny chaos walutowy odczuwa się jako coraz bardziej nieznośne i wiele krajów chce w tych politycznie burzliwych czasach mieć przynajmniej pod względem walutowo-gospodarczym spokój.

Przedewszystkiem kraje bloku złotego, z których Francja zna zbyt dobrze cienie narzuconej jej deflacji i Holandia, zmuszona niedawno znówu do odparcia ostrego ataku na swoją walutę — trzeciego w ciągu jakichś czterech miesięcy, połączonego z dużymi stratami złota. Ale również i grupa krajów dewaluacyjnych odczuwa coraz boleśniej ujemne strony niestałej waluty. Najboleśniej zapewne w danej chwili Danja, której rolnicy domagają się dalszej dewaluacji, starając się ten postulat poprzeć groźbą „strajku walutowego”. Ten strajk walutowy jest z pośród wielu dziwnych wydarzeń, do których doprowadził chaos walutowy, najdziwniejszy. Chłopi duńscy chcą niejako wygłodzić bank emisyjny, nie dostarczając przypadających im z wywozu dewiz, a w szczególności funtów angielskich bankom, lecz tezauryzując je lub używając ich w obrocie płatniczym między sobą i ze światem handlowym. Odwrócono tu niejako ideę pieniądza zastępczego, o ile bowiem w okresie wielkiej inflacji pewne towary masowe i pewne waluty musiały spełniać rolę środków płatniczych, gdyż obrót chciał się uchronić przed stale postępującą dewaluacją pienią-

dza krajowego, korzysta wewnętrzny ruch płatniczy w Danii z banknotów funtowych, gdyż pieniądź krajowy wydaje mu się za wysokowartościowy. Oczywiście dzieje się to w oczekiwaniu, że rząd ulegnie naciskowi chłopów i dopuści do dalszego spadku korony duńskiej. Dewaluacja pieniądza krajowego, która kiedyś była postrachem najszerzych warstw społeczeństwa, jest więc dziś ich nadzieją — wyraźne znamię roztaczającej caraz szersze kręgi moral insanity i rozkładu społecznego, które pociąga za sobą niestały pieniądź i których obawiać się wszystkie kraje mają dostateczne powody.

Również Anglja nie czuje się do brze przy takim rozwoju wypadków, już choćby z tego powodu, iż zagrożona jest równowaga walutowa w bloku szterlingowym (na której jej bardzo zależy), jeżeli członkowie tego bloku prowadzą swoją własną, egoistyczną politykę walutową. Miał więc dobre powody francuski minister handlu ku temu, jeżeli w Genewie zwrócił się z apelem w pierwszym rządzie do Anglii słowami: „Tirez d'abord, messieurs les Anglais!” Apel ten jednak znajduje po tamtej stronie kanału jeszcze małe tylko echo, gdyż tu interes ściera się z interesem. Czysto fiskalnie biorąc Anglja znajduje jeszcze ciągle korzyści w dalszem istnieniu wielu niestałych walut — przy praktycznie stałym kursie funta — albowiem Londyn w tych warunkach działa jako magnes na dużą część wędrujących kapitałów całego świata. A właśnie obecnie Anglja może tych kapitałów potrzebować; kredyty zbrojeniowe i dostarczenie pracy wymaga wydatnych środków, które należy zdobyć w drodze pożyczek, kapitał lokacyjny jednak nie jest skłonny w politycznie tak burzliwych czasach zadowolić się

niską stopą procentową zbyt szybko skonwertowanych w dół pożyczek. Pod kątem widzenia międzynarodowego ruchu kapitałowego Anglii nie jest śpieszno za stabilizacją. Dlatego też wywody Bonnet'a w Genewie nie miały, jak to zdaje się było uprzednio zamierzone, charakteru bezpośredniego apelu do Anglii i Ameryki, lecz miały one bardziej charakter akademickiej inicjatywy, oczywiście silnie podkreślonej przez oficjalnie ogłoszoną gotowość do francuskich ulg handlowych dla wszystkich krajów z walutą de facto ustabilizowaną.

NOWA AMERYKAŃSKA USTAWA BANKOWA.

W artykule ogłoszonym we wrześniowym numerze miesięcznika „Bank” p. dr. Studentowicz podaje postanowienia nowej amerykańskiej ustawy bankowej, które podajemy poniżej w obszernym skrócie, zaznaczając, że sprawie tej poświęciliśmy w swoim czasie artykuł omawiający rewolucyjny projekt przewodniczącego Federal Reserve Board p. Eccles'a, który w nowej ustawie został poważnie stępiony (patrz artykuł „Rewolucyjny projekt reformy bankowej w St. Zjednoczonych” w numerze 4 „Banki i Giełda”).

NAJWAŻNIEJSZA spośród ustaw preforsowanych przez rząd amerykański w ciągu ostatniej sesji kongresu jest bezwątpienia nowa ustawa bankowa (Banking Act of 1935), podpisana przez Prezydenta w dniu 23-go sierpnia b. r. Wprowadza ona daleko idące zmiany do obowiązującego prawa bankowego, odbiega jednak daleko od radykalnego i niebezpiecznego projektu wniesionego i gorliwie popieranego przez p. Eccles'a, przewodniczącego Federal Reserve Board.

Na szczęście nie doszło do skrajności przewidywanej przez prof. Willis'a (prof. bankowości w Columbia

University w Nowym Jorku, pierwszego sekretarza Federal Reserve Boardu, wielce zasłużonego około utworzenia systemu Rezerwy Federalnej), który pisząc później o już uchwalonej ustawie sam stwierdził, że najbardziej niebezpieczne zakusy w kierunku manipulowanej waluty, kontroli kredytowej i wygładzania cykliów konjunkturalnych zostały stłumione.

Uchwalona ustawa bankowa składa się z trzech części: pierwsza zajmuje się organizacją Federal Deposit Insurance Corporation, druga Systemem Rezerwy Federalnej, trzecia szeregiem różnych technicznych zmian w ustawodawstwie bankowym.

The Federal Deposit Insurance Corporation jest kontynuatorem tymczasowego systemu ubezpieczenia wkładów bankowych wprowadzonego jeszcze w 1933 r. System ten nie był jednakże zbyt silny, tak że utworzenie go miało raczej wpływ psychologiczny. Nowa ustawa bankowa przeprowadza zasadniczą reorganizację tego systemu celem jego wzmocnienia. Główną cechą dokonanej zmiany jest, że z systemu wzajemnego ubezpieczenia wkładów dokonano przejścia na zwykłe ubezpieczenie na podobieństwo ubezpieczenia w jakimś prywatnym towarzystwie. Banki ubezpieczone nie posiadają bowiem żadnego udziału w kapitale zakładowym Federal Deposit Insurance Corporation. Są one jedynie zobowiązane do płacenia premii w wysokości 1/12 jednego procentu ogólnej sumy swoich wkładów, przyczem ubezpieczone są wszystkie rachunki, lecz jedynie do wysokości 5.000 dolarów każdy. Pozatem ubezpieczone banki są zwolnione od wszelkiej dalszej odpowiedzialności. Kapitał zakładowy instytucji podpisuje Rząd do sumy 150 milj. dolarów oraz Banki Rezerwy Federalnej do wysokości połowy swoich rezerw po-

siadanych w dniu 1-go stycznia 1933 r. Kwoty w ten sposób uzyskane zostaną podzielone na kapitał zakładowy w ścisłym tego słowa znaczeniu oraz na rezerwy według uznania Rady. Udział w kapitale zakładowym nie będzie posiadał żadnej wartości nominalnej ani też nie będzie uprawniał do żadnego głosu lub też dywidendy.

Skarb Państwa bezpośrednio względnie za pośrednictwem Refico objął dodatkową odpowiedzialność za straty Federal Deposit Insurance Corporation do wysokości 500 milj. dolarów celem wzmocnienia tej instytucji na wypadek liczniejszych bankructw większych banków.

Przepisy wprowadzające zmiany do Systemu Rezerwy Federalnej obejmują część drugą ustawy dużo od pierwszej krótsza, mimo to znacznie ważniejsza.

Federal Reserve Board został przemianowany na The Board of Governors of the Federal Reserve System. Sekretarz Skarbu i Kontroler Walutowy, którzy byli dawniej z urzędu członkami Federal Reserve Board'u nie wchodzi już obecnie w skład tego organu w jego nowej postaci i kończą definitywnie pełnienie swych funkcji w dniu 1-go lutego 1936 r. Rada Gubernatorów ma się składać na przyszłość z siedmiu członków mianowanych przez Prezydenta po uprzednim zasięgnięciu rady i uzyskania zgody Senatu, na przeciąg 14-tu lat. Długość kadencji jest niesłychanie ważna. Dopiero bowiem w ciągu ośmioletniego urzędowania mógłby nowy Prezydent zmienić skład Rady na nowy powołny swym poleceniom. Oczywiście nie dotyczy to Roosevelta, który ma w tej chwili wolną rękę w nominacji składu pierwszej Rady i uzyska w ten sposób decydujący wpływ na System Rezerwy Federalnej. Następcy Roosevelta bę-

dą natomiast w gorszym położeniu, tem samem jednak system bankowy zostanie w dużym stopniu uniezależniony od czynników politycznych, co się musi znacznie przyczynić do jego zdrowego funkcjonowania.

Członkowie Rady nie muszą pochodzić z grona fachowych bankierów. Element fachowy został natomiast uwzględniony w omówionej poniżej komisji otwartego rynku. W wyborze członków Rady Prezydent jest ograniczony jedynie postanowieniem, że z jednego okręgu Rezerwy Federalnej może pochodzić nie więcej jak jeden członek Rady. Zastrzeżenie, że z jednej i tej samej partji politycznej można powołać tylko czterech członków Rady oraz że conajmniej dwóch członków Rady musi posiadać praktyczne doświadczenie bankowe, zostało uchylone. W składzie Rady winny natomiast uzyskać odpowiednie przedstawicielstwo rolnictwo, przemysł, handel oraz finanse z uwzględnieniem terytorjalnego podziału kraju.

Zupełnie nową instytucją w ramach Systemu Rezerwy Federalnej jest Komisja Otwartego Rynku (Federal Open Market Committee), składająca się z członków Rady Gubernatorów i pięciu członków wybranych przez Banki Rezerwy Federalnej według specjalnego klucza geograficznego. Jak sama nazwa wskazuje ustala omawiany Komitet politykę otwartego rynku i banki członkowskie muszą się stosować do jego poleceń. Istnieje jednak pewne ważne ograniczenie, polegające na tem, że Banki Rezerwy Federalnej nie mogą być zmuszone przy wykonywaniu polityki otwartego rynku do zakupu papierów rządowych lub też przez Rząd gwarantowanych wprost od Skarbu Państwa, lecz mogą je skutecznie jedynie na otwartym rynku.

Władza Rady Gubernatorów nad Bankami Rezerwy Federalnej i członkami Systemu została również wydatnie wzmocniona. Na czele Banków Rezerwy Federalnej będą stali odąd Prezydenci i Wiceprezydenci mianowani przez Radę Nadzorczą odpowiedniego Banku na przeciąg pięciu lat, który to wybór podlega zatwierdzeniu przez Radę Gubernatorów. Prezydentowi są bezpośrednio podporządkowani wszyscy urzędnicy odpowiedniego Banku Rezerwy Federalnej.

Specjalnie ważne są dalej uprawnienia Rady Gubernatorów w zakresie ustalania stopy procentowej i wysokości rezerw.

Stopę redyskontową ustalają Banki Rezerwy Federalnej i muszą ją ogłaszać najmniej raz na 14 dni. Ustalanie stopy podlega jednak zatwierdzeniu Rady Gubernatorów, przyczem może ona zmusić Banki Rezerwy Federalnej do tak częstego ustalania stopy, jak to uzna za słuszne.

Rada Gubernatorów może większością nie mniej jak 4-ch członków zmieniać wysokość rezerw, jakie banki członkowskie są zobowiązane do utrzymywania w Bankach Rezerwy Federalnej w odpowiednim stosunku do wkładów *à vista* i terminowych. Rezerwy te nie mogą być jednak obniżone poniżej odsetka obowiązującego w chwili wejścia nowej ustawy bankowej w życie, jak również nie mogą być podwyższone więcej jak do poziomu dwa razy wyższego od obecnego.

Równolegle ze zwiększeniem kontroli nad wolumenem kredytów zostały znacznie rozluźnione przepisy dotyczące jakości aktywów zdalnych do redyskonta w Bankach Rezerwy Federalnej. Banki te mogą nawet przyjmować proste skrypty dłużne banków członkowskich o terminie płatności nie bardziej odległym jak

4 miesiące i zabezpieczone w sposób, który Bank Rezerwy Federalnej uzna za wystarczający. Każdy taki skrypt będzie oprocentowany o $\frac{1}{2}$ procent wyżej niż najwyższa stopa dyskontowa obowiązująca w odnośnym Banku Rezerwy Federalnej w dniu wystawienia skryptu. Przepis ten ma na celu umożliwienie bankom członkowskim dodatkowego upłynnienia się na wypadek, gdy w ciężkiej chwili znajdą się bez odpowiednich walorów zdalnych do redyskonta. Wyższe oprocentowanie ma je natomiast skłonić do możliwie szybkiego wycofywania skryptów z chwilą, gdy miną nadzwyczajne okoliczności.

Jeszcze większą inowacją jest umożliwienie bankom członkowskim angażowania się w długoterminowych pożyczkach hipotecznych. Mogą one udzielać tych pożyczek na hipoteki miejskie, ziemskie, obiekty gospodarcze i rezydencje do wysokości 50% wartości szacunkowej, ale nie dłużej jak na 5 lat. Wyjątek stanowią długoterminowe pożyczki amortyzacyjne, których raty są tak ułożone, że w ciągu nie więcej jak 10-ciu lat spłacone zostanie 40% lub więcej kapitału pożyczkowego. Pożyczki takie mogą sięgać 60% wartości szacunkowej hipoteki. Ogólna suma pożyczek hipotecznych udzielonych przez bank nie śmie

przekraczać 60% wpłaconego kapitału zakładowego i rezerw lub też 60% wkładów terminowych i oszczędnościowych, zależnie od tego, która z tych wielkości jest wyższa.

Zabezpieczenie not Rezerwy Federalnej pozostało bez zmiany t. zn. 40% pokrycia w certyfikatach złotych, reszta zaś odpowiednimi papierami handlowymi oraz pożyczkami państwowymi.

Jak widać z powyższego przeglądu System Rezerwy Federalnej uległ silniejszej centralizacji przez zwiększenie wpływów Prezydenta na skład Rady Gubernatorów, władzy tej ostatniej nad Bankami Rezerwy Federalnej i skolei bankami członkowskimi. Pozatem dalszy łańcuch kontroli rozciągnięto nad systemem bankowym przez stworzenie Federal Deposit Insurance Corporation, której przepisy są tego rodzaju, że starają się położyć rękę i nad tymi bankami, które z tych czy innych względów nie należą do Systemu Rezerwy Federalnej. Centralizacja ta nie poszło na szczęście tak daleko, żeby uzależnić w zbyt wysokim stopniu amerykański system bankowy od czynników politycznych, co by musiało system ten narazić niewątpliwie na silne wstrząsy o poważnych skutkach dla całego życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA

● NOWE WŁADZE ZWIĄZKU BANKÓW.

W dniu 4 b. m. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Banków w Polsce.

W wyniku wyborów prezesem Zarządu został dr. Wacław Fajans, wiceprezesami pp.: Witold Broniewski i Paweł Heilperin, a członkami Zarządu pp.: Władysław Demby, Włady-

sław Heinrich, Mieczysław Hofman i Andrzej Rotwand.

● SANACJA BANKU ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

Ostatnio odbyło się w Poznaniu Doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dr. Włodzimierza Seydlitza.

Po złożeniu sprawozdania Zarządu przez dyr. Broniewskiego i sprawozdania Rady Nadzorczej przez dyr. Nowakowskiego, Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedstawiony bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Stratę bilansową w sumie zł 16.565.694,94, wynikającą z odpisania wszelkich wątpliwych należności oraz dostosowania aktywów do poziomu dzisiejszej ich wartości, uchwalono pokryć przez odpisanie kapitału zapasowego oraz przez obniżenie kapitału zakładowego o 15 milionów zł.

Równocześnie Walne Zgromadzenie uchwaliło podwyższyć kapitał zakładowy Banku o zł 15 milionów do ogólnej sumy 20 milionów zł, przyczem władze Banku oświadczyły, że pełne gotówkowe pokrycie nowej emisji w sumie zł 15 miljn. jest zapewnione. W związku z wymienionymi uchwałami przeprowadzono odpowiednie zmiany statutu Banku.

● AKCJA KONWERSYJNA BANKU AKCEPTACYJNEGO.

Stan akcji konwersyjnej Banku Akceptacyjnego przedstawiał się w końcu sierpnia r. b. w ten sposób, że było zatwierdzonych przeszło 178 tys. układów konwersyjnych na ogólną sumę 213,6 milj. zł. Największa liczba układów (blisko 91 tys.) przypada — jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza” (zesz. 34 z dn. 28 b. m.) — na Centralną Kasę Spółek Rolniczych; na drugim miejscu — pod względem liczby zatwierdzonych układów — stoją spółdzielnie kredytowe (26,6 tys. układów), na trzecim miejscu — banki państwowe (25,8 tys.), dalej — komunalne kasy oszczędności (24,6 tys.), centrale finansowe i gospodarcze (6,5 tys.) i banki komercyjne (3,5 tys.). Pod względem sumy układów na pierwszym miejscu stoją banki państwowe, t. j. Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, mianowicie z sumą łączną 57,6 milj. zł; zaraz na drugim miejscu idą banki komercyjne (39,1 milj. zł), dalej spółdzielnie kredytowe (35,7 milj. zł), na czwartym miejscu dopiero Centralna Kasa Spółek Rolniczych (34,7 milj. zł), potem komunalne kasy oszczędności (31,0 milj. zł) itd. Z tych dwóch szeregów — liczby układów i sumy

układów, odmiennie kształtujących się — wynika, że bardzo różne są przeciętne sumy jednego układu, np. w bankach komercyjnych wynosi przeciętna suma jednego układu 11,2 tys. zł, w bankach państwowych — tylko 2,2 tys. zł (w B. G. K. aż 16 tys. zł, ale w P. B. R. tylko 1,5 tys. zł), w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych — zaledwie 0,4 tys. zł itp.

● NOWE WŁADZE CENTRALNEGO KOMITETU Oszczędnościowego R. P.

Do władz komitetu obranych na następne trzecielecie weszli: Prezdjum honorowe: pp.: minister Władysław Zawadzki, b. premier Janusz Jędrzejewicz, b. minister Jan Piłsudski, b. minister Ignacy Matuszewski, prezes dr. Władysław Wróblewski, prezes dr. Roman Górecki, prezes Seweryn Ludkiewicz.

Rada: dr. Henryk Gruber, prezes P. K. O. (prezes), W. Korsak, wiceminister Spraw Wewnętrznych (wiceprezes), a jako członkowie pp.: dr. Tadeusz Brzeski, prof. Uniwersytetu, Wacław Drojanowski, prezydent m. Lwowa i Józef Kożuchowski, dyrektor B. G. K.

● OGRANICZENIE Rozporządzenia SENATU GDAŃSKIEGO O UNIEWAŻNIENIU KLAUZULI ZŁOTA.

Rozporządzenie Senatu z dn. 2 maja b. r. o unieważnieniu klauzuli złota przy aktach kupna i sprzedaży zostało obecnie uzupełnione przez dodanie postanowienia, według którego klauzula ta może być zniesioną tylko w stosunku do obiektów, zapisanych w gdańskiej książce hipotecznej, lub w gdańskim rejestrze okręgowym.

Sąd gdański orzekł, że wymienione rozporządzenie Senatu sprzeciwia się konstytucji gdańskiej. Senat zgłosił apelację. Wobec tego sprawą tą zajmie się wkrótce Sąd Najwyższy w Gdańsku.

● NIE BĘDZIE NOWEJ DEWALUACJI KORONY CZECHOSŁOWACKIEJ.

Minister Skarbu Czechosłowacji Trapl, zwiędzając Targi Praskie, wygłosił przemówienie, w którym poruszył również sprawę dewaluacji korony czechosłowackiej. Minister Trapl

twierdzi, że przeprowadzona dewaluacja waluty czeskiej przyniosła krajowi korzyści, jakie tylko mogła przynieść. Minister Skarbu przeciwstawił się jednak możliwości dewaluacji dalszej waluty czechosłowackiej, twierdząc, że nie przyczyniłaby się ona do zwiększenia eksportu, ani też nie mogłaby w żadnej mierze powstrzymać rosnącej fali zwyżkowej cen na rynku krajowym. W dalszym ciągu mówca zapowiedział przeprowadzenie ogólnego obniżenia stopy procentowej.

Przemówienie ministra Skarbu Czechosłowacji stanowi oficjalne zaprzeczenie pogłosek, jakoby w Czechosłowacji miała nastąpić nowa dewaluacja korony czeskiej.

W parlamentarnej komisji kontrolno-oszczędnościowej wygłosił przemówienie gubernator Czechosłowackiego Banku Narodowego prof. Engliš, który kategorycznie wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek tendencjom dalszej dewaluacji korony i wskazał na konieczność utrzymania równowagi budżetowej.

● SZCZEGÓŁY PRZEJĘCIA PRYWATNYCH WIERZYTELNOŚCI ZAGRANICZNYCH PRZEZ PAŃSTWO WE WŁOSZECH.

Ogłoszone zostały ostatnio przepisy wykonawcze do rozporządzenia o przymusowym odstąpieniu prywatnych wierzytelności zagranicznych oraz papierów wartościowych zagranicznych na rzecz państwa włoskiego. Datą przejścia tych wartości jest dzień powzięcia uchwały przez Radę Ministrów, t. j. 28 sierpnia b. r. Wierzytelności i papiery przechodzą na rzecz Państwowego Instytutu Wymiany z Zagranicą. Posiadacze papierów i wierzytelności wykonywać mogą wszystkie swe prawa tylko do dnia 28 sierpnia b. r. Dla praktycznego przeprowadzenia zarządzenia Instytut będzie wzywał kolejno wszystkie osoby, które stosownie do postanowień rozporządzenia zgłosiły swe wierzytelności i papiery, do dokonania ich odstąpienia. Wobec tego, że dzięki kolejności odstępowania przejmowania będzie trwało czas dłuższy, upoważnione banki będą mogły udzielać posiadaczom wierzytelności i papie-

rów zagranicznych zaliczek na poczet należności, którą otrzymają od Instytutu.

● PRZEDŁUŻENIE OGRANICZEN DEWIZOWYCH W DANJI.

Wobec tego, że pertraktacje rządu z poszczególnymi ugrupowaniami parlamentarnymi w sprawie przedłużenia ustawy walutowej, której ważność upływa z dniem 31 grudnia b. r., nie dały rezultatów, została druga Izba Parlamentu rozwiązana. Po nowych wyborach zamierza rząd przedłożyć niezwłocznie parlamentowi projekt nowej ustawy walutowej, która do tychczas obowiązujące postanowienia zmieniać będzie w niektórych szczegółach. W szczególności ma być zagwarantowany wpływ związków i organizacji gospodarczych na przydział pozwoleń walutowych, jak również zmieniona ma być zasada zastrzeżenia 45% importu dla nowych firm importerskich. Odstępowanie i sprzedaż pozwoleń walutowych mają zostać bezwzględnie zakazane.

● LITWA BRONI STAŁOŚCI SWEJ WALUTY.

W związku z wprowadzeniem na Litwie reglamentacji dewizowej, premier litewski Tubelis udzielił prasie wyjaśnień, co do konieczności tego rodzaju środka. Ustawa o reglamentacji dewizowej — powiedział premier Tubelis — zmierza do utrzymania stałego kursu lity i zapewnienia stałości oszczędnościom obywateli. Obniżenie kursu lity, być może, dałoby chwilowy sztuczny efekt, ale po pewnym czasie wywołałoby chaos w życiu gospodarczym Litwy. Rząd litewski nie chce takich łatwych chwilowych efektów, gdyż dba nie tylko o stan obecny, ale również o przyszłość i dlatego szuka takich środków, które rzeczywiście mogą prowadzić do dobrobytu gospodarczego.

Państwo usiłuje pomóc rolnictwu przez zmniejszenie wydatków rolnika i zwiększenie jego dochodów. Ale pomoc rolnictwu litewskiemu nie miałaby sensu, gdyby równocześnie pieniądź, obiegający w kraju, nie miał stałego kursu i tracił na swej wartości.

Ustawa walutowa ma na celu utrzymanie w kraju złota, a nie bezcelowe wywożenie go zagranicę. Operacje handlowe, ważne dla gospodarstwa

narodowego, nie będą utrudnione przez wydaną ustawę. Litwa nie wyrzeka się importu z zagranicy, ale przewóz ten ma być tak wielki, jak dużym będzie wywóz towarów litewskich zagranicę. Wykonanie ustawy walutowej nie będzie dotyczyć zobowiązań Litwy wobec zagranicy.

Szereg państw oddawna wprowadziło u siebie reglamentowaną gospodarkę walutową. W dobie otwartej wojny gospodarczej na terenie międzynarodowym Litwa nie może pozostać biernym świadkiem. Gdy tylko światowe położenie gospodarcze poprawi się, zarządzenie krępujące wolny obrót dewizowy na Litwie, będzie natychmiast odwołane.

Wobec wprowadzenia na Litwie przepisów ustawy walutowej kowieńska giełda pieniężna przestała funkcjonować. Oficjalne kursy walut ogłasza obecnie Bank Litewski.

● NIEBEZPIECZEŃSTWA TEZAURYZACJI ZŁOTA.

Jedno z ostatnich sprawozdań tygodniowych New York Trust C-o porusza na swoich łamach kwestję niebezpieczeństwa związanego z tezauryzacją złota. Wspomniana instytucja wskazuje na to, że stałe wchłanianie światowych rezerw złota przez Stany Zjednoczone (właśnie w ostatnich tygodniach jesteśmy znowu świadkami odpływu wielkich ilości złota do Stanów Zjedn.) stoi na przeszkodzie restytucji normalnych międzynarodowych stosunków gospodarczych i może w pewnych warunkach stworzyć niebezpieczną sytuację. Pod tym kątem widzenia, rozpatrując sytuację, instytucja nowojorska zaleca jako jedyne możliwe rozwiązanie zagadnienia najbardziej sprawiedliwy podział zapasu złota, zaznaczając, że siłą rzeczy musiałoby być uznane za możliwe zwiększenie przywozu towarów do Stanów Zjedn. względnie udzielanie pożyczek przez nie zagranicy celem zniwelowania amerykańskich zapasów złota. Ponieważ w obecnych warunkach udzielanie kredytów pieniężnych zagranicy nie wydaje się łatwe do urzeczywistnienia, pozostaje jako jedyne realny środek, intensyfikacja importu towarów do Stanów Zjedn.

Jakkolwiek takie postawienie sprawy przez poważną instytucję amerykańską jest niewątpliwie i logiczne

i zdradza pewną chwalebna dalekowzroczność w wykonywaniu zagadnień w skali światowej, to jednak z ubolewaniem stwierdzić należy, iż amerykańska polityka handlowa jeszcze bardzo silnie odbiega od zasad, propagowanych przez New York Trust C-o.

● ZAPASY ZŁOTA ANGIELSKIEGO FUNDUSZU WALUTOWEGO.

Prasa francuska podaje ze źródeł angielskich, że w końcu r. ub. znajdowało się w Londynie w posiadaniu Funduszy Walutowych angielskiego i amerykańskiego oraz w rękach prywatnych złota za 300 miljn. funt. ang. W ciągu 8 miesięcy r. b. nadwyżka przywozu złota do Anglii wyniosła 71,5 miljn. funt., o którą to sumę zapasy złota na rynku musiały się powiększyć. Przypuszczać zatem należy, że zapasy złota Angielskiego Funduszu Walutowego są tak duże, iż stabilizacja funta byłaby możliwa, a ewentualny odpływ z Londynu złota, będącego w posiadaniu cudzoziemców, nie miałby większego znaczenia.

● PREMIER HOLENDERSKI O DEWALUACJI FLORENA.

Przywódca partii katolików w Holandji zapytał premiera Colijna, czy byłoby możliwym zapobiec dewaluacji florena, gdyby Stany Generalne zatwierdziły przedłożony przez rząd projekt ustawy, przewidujący zmniejszenie wydatków publicznych oraz redukcję uposażeń. Na pytanie to premier Colijn odpowiedział: Pomimo usiłowań rządu trudną rzeczą będzie zapobiec dewaluacji florena, ponieważ społeczeństwo holenderskie w dalszym ciągu wymienia walutę krajową na pieniądze zagraniczne. Jeśli społeczeństwo holenderskie zachowa spokój i ufność — oświadczył premier — to pomimo niepewności politycznej możliwym będzie zapobiec dewaluacji florena, chyba że zaszłyby nieprzewidziane obecnie okoliczności.

Oświadczenie premiera holenderskiego, który z pewnym sceptycyzmem ocenia możliwości uniknięcia dewaluacji, jest niezmiernie charakterystyczne i zasadniczo różni się od mowy tronowej, wygłoszonej niedawno w parlamencie holenderskim, w sprawie stanowiącej obronę parytetu florena. Przy tej sposobności warto

podkreślić, iż w pierwszej połowie września Bank Niderlandzki utracił — wedle oceny kół finansowych — około 60 milionów florenów złota. W związku z tem okazało się koniecznem ponowne podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Niderlandzki w dn. 16 bm. Początkowo giełdy walutowe zareagowały na to posunięcie Banku Niderlandzkiego zwykłą dewizy na Amsterdam, która osiągnęła ponownie kurs parytetowy. W ostatnich dniach jednak pogłoski pojawiające się na giełdach zagranicznych na temat waluty holenderskiej — pomimo podwyższenia dyskonta — przyczyniły się do ponownego osłabienia kursu dewizy na Amsterdam.

● WIERZYTELNOŚCI ZAGRANICZNE W CZECHOSŁOWACJI.

Według danych Czechosłowackiego Banku Narodowego, Czechosłowacja posiada wierzytelności zagranicą na sumę 3.300 milj. koron, z czego 1.100 milj. Kcz. przypada na kraje, w których niema ograniczeń dewizowych.

● KONWERSJA POŻYCZKI WOJENNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Skarb Stanów Zjednoczonych postanowił przeprowadzić konwersję $4\frac{1}{2}$ % -owej Pożyczki Wojennej, emitowanej na 1.250 milj. dolarów. Wzajemian za dotychczasowe odcinki pożyczki zaofiarowane będą posiadaczom 12-letnie obligacje oprocentowane na $2\frac{1}{2}$ %, albo bony krótkoterminowe, płatne w ciągu półtora roku i oprocentowane na $1\frac{1}{2}$ %. Równocześnie skarb ma zamiar wypuścić bony krótkoterminowe na sumę około 500 milj. dolarów. Emisja tych bonów będzie przeprowadzona niezależnie od wspomnianej konwersji.

● MINISTER SCHACHT O POŻYCZKACH NIEMIECKICH.

Minister Gospodarki Rzeszy dr. Schacht, rozmawiając z przedstawicielem narodowo-socjalistycznego pisma „Angriff” oświadczył m. in., iż

konwersja pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe była konieczną z tego powodu, iż nadmiar długów krótkoterminowych mógłby doprowadzić do inflacji, czego „kancelarz Hitler nigdyby nie ścierpiał”.

Minister dr. Schacht wyraził przekonanie, iż rozpisana niedawno nowa pożyczka wewnętrzna Rzeszy przeznaczona na walkę z bezrobociem i zbrojenia, spotka się z powodzeniem w społeczeństwie. Dr. Schacht wypowiedział się jednocześnie z całą stanowczością przeciwko projektowi emitowania pożyczki nieoprocentowanej, mającej zastąpić — drogą przymusowej zamiany — „weksle pracy” i bony skarbowe, które wydawane były dotychczas. Pożyczka taka, zdaniem Schachta, byłaby sprzeczna z zasadami narodowego-socjalizmu, który oczekuje dobrowolnej współpracy właścicieli oszczędności i nie może ich pozbawiać jedynego wynagrodzenia, jakim jest procentowa obsługa każdej pożyczki.

● REORGANIZACJA DOMU BANKOWEGO „J. P. MORGAN”.

Pięciu wspólników znanego domu bankowego „J. P. Morgan” wycofuje się z dotychczasowego przedsiębiorstwa celem utworzenia odrębnej instytucji finansowej, która zajmować się będzie wyłącznie emisją papierów wartościowych.

Utworzenie odrębnej firmy stało się konieczne z powodu zatwierdzenia w Stanach Zjednoczonych nowej ustawy bankowej, która zabrania łączenia w jednej instytucji zwykłych interesów bankowych z emisją papierów wartościowych. Jak wiadomo, poważną część działalności firmy Morgana stanowiła dotychczas emisja papierów wartościowych.

Obecnie dawna firma Morgan zajmować się będzie transakcjami bankierskimi, z wyjątkiem emisji papierów wartościowych.

Nowe towarzystwo nazywać się będzie „Morgan, Stanley and Co.” i posiadać będzie kapitał w wysokości $7\frac{1}{2}$ miliona dolarów.

Przedruk bez powołania się na źródło wzbroniony.

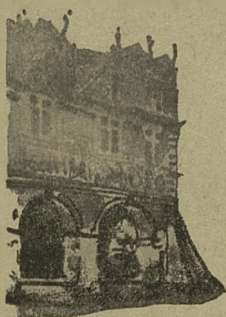
Cena prenumeraty zł. 15 rocznie

Ogłoszenia: cała strona zł. 250.—, okładka zł. 300.—, tabelaryczne i w tekście o 50% drożej

Redakcja i Administracja — Warszawa, Miodowa 22, tel. 11-80-15.



ARKADY



ARKADY

WYTWORNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SZTUCE
W ŻYCIU I PRZEMYŚLE

CENA 3 ZŁOTE

WARSZAWA, P. A. T. KRÓLEWSKA 5